

Ewangelia na niedzielę: „Pożar miłości”

Ewangelia XX Niedzieli Zwykłej
(Rok C) i komentarz tekstu.

«Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął». Czy pozwalamy Duchowi Świętemu, by nas poruszał jak ich, by głosić go innym, pełni radości i gorliwości apostolskiej?

Ewangelia (Łk 12,49-53)

Jezus powiedział do swoich uczniów:
„Przyszedłem ogień rzucić na ziemię
i jakże pragnę, ażeby już zapłonął.
Chrzest mam przyjąć, i jakiej doznaję

udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie podzielonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a *syn przeciw ojcu*; matka przeciw córce, a *córka przeciw matce*; teściowa przeciw synowej, a *synowa przeciw teściowej*".

Komentarz

Św. Łukasz opowiada, że kiedy Jezus przybył do Jerozolimy, aby przecierpieć mękę, objawił uczniom głębokie tęsknoty swego serca i nawiązał, wśród wykrzyknień, do zbliżającego się chrztu „Duchem Świętym i ogniem”, którego miał wkrótce dokonać i który Jan Chrzciciel ogłosił jakiś czas wcześniej

(por. Łk 3, 16). Paradoksalnym tonem, który wprawia w zdumienie, Jezus również przepowiada na ziemi głęboką zmianę, którą zamierza wprowadzić, powodując bardzo zróżnicowane reakcje, nawet w łonie rodzin.

W Piśmie Świętym ogień symbolizuje obecność Boga, jak w epizodzie płonącego krzewu (por. Wj 3,14), a także symbolizuje, jak wyjaśnia Katechizm Kościoła, „przekształcającą energię dzieł Ducha Świętego”[1]. Dzięki Swej ofierze na krzyżu Jezus zamierzał posłać tę energię, ten ogień, na świat. Ale jak wyjaśnia św. Ambroży: „Oczywiście nie jest to ogień, który niszczy, ale taki, który wytwarza wolę, która jest dobrze nastawiona. (...) Ten ogień jest tym, który palił kości proroków, jak mówi Jeremiasz: «żar potężny płonął i przenikał wszystkie moje kości» (Jr 20,9); (...) ten, który według świadectwa

uczniów z Emaus rozpalił sam Pan w ich sercach: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» (Łk 24,32)”[2].

To pragnienie Jezusa, aby rozpałić serca, *zaraziło* niezliczone rzesze ludzi na przestrzeni czasu, którzy potrafili odpowiedzieć hojnie. Na przykład św. Josemaría opowiadał w pierwszej osobie, jak to miało miejsce z nim i jak na to zareagował: „Kiedy miałem przeczucia, że Pan czegoś chciał i nie wiedziałem, co to było, mówiłem krzycząc, śpiewając, tak, jak mogłem, słowa, które na pewno, jeśli nie wymawialiście ich ustami, posmakowaliście je swoim sercem: *ignem veni mittere in terram et quid volo nisi ut accendatur?* (Łk 12,49); Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął. I odpowiedź: *ecce ego quia vocasti me!* (1 Sm 3,8), Oto jestem, przecież mnie wołałeś”[3]. Możemy

zadać sobie pytanie, czy zwyczajowo mamy tę odwagę i dyspozycyjność świętych, by sprzyjać Bożemu działaniu w nas; czy nasz codzienny dialog z Bogiem rozpala nasze serce, jak uczniów z Emaus; czy pozwalamy Duchowi Świętemu, by nas poruszał jak ich, by głosić go innym, pełni radości i tej samej gorliwości apostołskiej.

Aby doprowadzić do tego *pożaru miłości*, którego pragnął Jezus, musiał On najpierw cierpieć mękę, którą nazywa „chrztem” i która każe mu wykrzyknąć: „Jakiej doznaję udręki, aż się to stanie”, nie tyle z obawy przed śmiercią, co z miłosnego pragnienia, aby się spełniło. I Jezus dodaje, że przyszedł, aby przynieść podział, a nie pokój; podział nawet wewnątrz rodziny. Ale, jak podkreśla Papież Franciszek, „nie chodzi o to, żeby Jezus chciał dzielić ludzi między sobą, przeciwnie: Jezus jest naszym

pokojem, jest naszym pojednaniem!
Ale ten pokój nie jest pokojem
grobowym, nie jest obojętnością,
Jezus nie przynosi neutralności, ten
pokój nie jest kompromisem za
wszelką cenę. Naśladowanie Jezusa
wymaga wyrzeczenia się zła,
egoizmu i wybrania dobra, prawdy,
sprawiedliwości, również wtedy,
kiedy to wymaga ofiary i
zrezygnowania z własnych korzyści.
A to, owszem, dzieli; wiemy o tym,
rozrywa nawet najściślejsze więzi.
Ale uwaga — to nie Jezus dzieli! On
daje kryterium: żyć dla samych
siebie albo żyć dla Boga i dla innych;
dać się obsługiwać albo służyć;
słuchać własnego ja albo być
posłusznym Bogu. Oto w jakim sensie
Jezus jest «znakiem sprzeczności» (por.
Łk 2, 34)”[4].

[1] KKK, 696.

[2] Św. Ambroży, *Tract. In Luc.* 7,131.
Cytat z Jr 20,9 za Biblią Warszawsko-Praską.

[3] Św. Josemaría, *Notatki z rozważań*, Rzym, 2-X-1962; AGP, sec A, leg 51 w P. Rodríguez, *Droga*.
Wydanie krytyczno-historyczne, Rialp, Madryt 2002, 872.

[4] Papież Franciszek, *Anioł Pański*, 18 sierpnia 2013 (za: opoka.org.pl).

Pablo M. Edo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-
dwudziesta-niedziela-czas-zwykly-rok-
c/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-dwudziesta-niedziela-czas-zwykly-rok-c/) (11-08-2025)